

Materiał, przedmiot i obiekt komemoratywny.

Studium chleba w kontekście obozu koncentracyjnego

W obozach koncentracyjnych chleb stanowił najważniejsze pożywienie i wielki skarb, a jego wydawanie było punktem dnia, na który więźniowie czekali z wielką niecierpliwością¹, tworzyli związane z nim rytuały oraz narzędzia, a te zwrótnie pozwalały budować nowe relacje społeczne. Odjęcie go sobie od ust, podzielenie się nim lub podarowanie go traktowano jako akt bohaterstwa, na który zdobywał się tylko przyjaciel lub desperat. Jednocześnie chowanie przed współwięźniami dodatkowych porcji chleba mogło niekiedy okazać się niebezpieczne. Lepiej było podzielić się z sąsiadami, co nie tylko powodowało osobistą satysfakcję oraz budziło sympatię, ale zmuszało do rewanżu, cementowało związki i rodziło prawdziwe przyjaźnie nie tylko w obozie, ale również na wolności².

Chleb w obozie pojawia się także jako obiekt o zupełnie innych, niezwykłych funkcjach. Ten aspekt obiektu, który odsuwa go od bieguny pożywienia w stronę przedmiotu o również pamięciowych

¹ Zasygnalizowany wątek jest szeroko omówiony w publikacji: Ł. Połuszy, *Więziotwórcze funkcje chleba w obozie koncentracyjnym*, w: *Kultura jedzenia, Jedzenie w kulturze*, red. M. Błaszowska, K. Kleczkowska, A. Kuchta i inni, at Wydawnictwo, Kraków 2014, s. 122-131; <http://www.maska.psc.uj.edu.pl/numery/monografie-naukowe/kultura-jedzenia-jedzenie-w-kulturze>.

² Słowo „kompan” pochodzi od dzielenia się chlebem - fr. *com-pain* (razem-chleb). M. Toussaint-Samat, *Historia naturalna i moralna jedzenia*, tłum. A.B. Matusiak, M. Ochab, W.A.B., Warszawa 2002. Zob. Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Więźniowie Oświęcimia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków-Wrocław, 1984 s. 92-93.

funkcjach, zostanie prześledzony w artykule. Najpierw analizie będzie poddany ekonomiczny aspekt obozu, w którym chleb działa jako środek płatniczy. Następnie uwaga skieruje się na psychologiczny aspekt relacji, na sytuację, kiedy był on używany jako skrytka, a ostatnia obozowa biografia chleba zwróci uwagę na plastyczność jego materii oraz rozmaite metamorfozy, którym podlegał. W ostatniej części artykułu zostaną omówione konsekwencje przebywania w obozie koncentracyjnym, odbijające się echem w pamięci ciała i codziennym życiu więźniów.

Mączny bilon: chleb jako ekwiwalent pieniężny

Wraz z postępem ofensywy niemieckiej i kolejnymi etapami zagłady europejskich Żydów obozy stawały się wielkim rynkiem z niezliczoną liczbą krążących towarów. Z racji oficjalnego zakazu posiadania własnych rzeczy przez więźniów³ walutą na tym rynku były rzeczy mało przydatne esesmanom, a jednocześnie podstawowe dla przeżycia i możliwe do szybkiego skonsumowania. Niepewność przetrwania następnego dnia umocniła rynkowy kurs chleba i papierosów, które odtąd funkcjonowały jako podstawowy środek płatniczy:

Istnienie nielegalnego rynku w obozie umożliwiało mi za zaoszczędzoną dzienną porcję chleba kupno np. kawałka mydła z piasku czy grzebienia lub - w pewnym okresie - za żywność z paczek cieplejszej odzieży czy obuwia.⁴

Chleb jest walutą obozową, za niego dostaje się papierosy, bieliznę, gazety. Płaciłem nawet nim za wysłanie depeszy.⁵

³ Dokładny opis zjawiska własności i grabieży można znaleźć w: A. Strzelecki, *Grabież mienia ofiar*, w: *Auschwitz 1940-1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. 2: *Więźniowie - życie i praca*, red. W. Długoborski, F. Piper, Wydawnictwo Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka, Oświęcim-Brzezinka 1995, s. 111-138.

⁴ Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Więźniowie Oświęcimia*, s. 172.

⁵ J. Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1966, s. 73.

Iglę sobie trzeba było pożyczyć za pół porcji chleba, jak ktoś miał. Taki handel też istniał. Widziałam nawet, jak kobieta paliła papierosa z taką szczęśliwą miną. A to kosztowało ją pół porcji chleba. Pomyślałam sobie, Boże, czy ta kobieta nie jest głodna. W życiu bym nie oddała tego chleba za papierosa.⁶

Sytuacja obozowa, w której chleb okazuje się środkiem płatniczym, nie jest przypadkiem odosobnionym w historii. W czasach kryzysów ekonomicznych lub klęsk żywiołowych, gdy wartość pieniędzy ulega dewaluacji lub kurczą się zasoby umożliwiające fizyczne trwanie, najbardziej podstawowe produkty, takie jak chleb, zaczynają stanowić środki wymiany. Taka sytuacja była doskonale znana w okresie średniowiecza we Francji, kiedy cena bochenka regulowała ceny innych produktów. Chleb pszeniczny decydował o cenach innego pieczywa, które musiało być tańsze. Pomimo wahań kursu pszenicy można było co najwyżej zmienić wagę chleba, ale nie jego cenę⁷. Chleb był zatem pewnym punktem odniesienia w chybottliwym i niepewnym świecie przednowoczesnym i jako taki stabilizował rzeczywistość.

Z podobnymi procesami o charakterze ekonomicznym, w których rolę głównego środka płatniczego odgrywa chleb, spotyka się w kontekście świata obozowego. Uniwersum to posiadało własny rynek, funkcjonujący zgodnie z mechanizmami właściwymi ekonomii kapitalistycznej, reprodukującymi charakterystyczne dla niej struktury społeczne:

Manipulacje te, prowadzone nieprzerwanie na skalę przechodzącą wszelkie wyobrażenia, składają się stopniowo na zrodzenie wewnętrzno-obozowego świata ekonomicznego i społecznego, ze swymi warstwami

⁶ Wanda Betlińska, fragment wywiadu który nie ukazał się w książce: P. Greń, Ł. Połuszný, *Pytanie o pamięć. Relacje autobiograficzne więźniów obozów koncentracyjnych*, Aureus, Kraków 2012, s. 175-191. Wanda Betlińska wspomina również o chlebie jako zapłacie za usługi seksualne: tamże, s. 189. To samo dotyczyło w obozie chłopców: tamże, s. 114-115.

⁷ M. Toussaint-Samat, *Historia naturalna...*, s. 225-230.

uprzywilejowanymi i upośledzonymi, handlem „krajowym” i „zagranicznym”, z cenami artykułów spożywczych i innych, z kursami giełdowymi i ich falowaniem.⁸

Brak produktów żywnościowych wywołuje zwiększony popyt, a wzrost wartości chleba wpływa na ceny proponowanych usług i produktów. Podobnie w drugą stronę: zwiększona podaż, będąca rezultatem przekazywania paczek, szmuglowania lub pojawienia się żywności pozostawionej przez mordowanych Żydów i wysyłanych do pracy więźniów aryjskich, wywołuje osłabienie kursu chleba, a nawet hiperinflację, która może z chleba uczynić walutę zupełnie bezwartościową:

Skutkiem sprawnego doręczania przesyłek pocztowych i przesiłania przez kommando Kompost wielkich ilości żywności z dnia na dzień w obozie spadają ceny chleba, cukru itd. Chleb przestał być dla Aryjczyków atrakcją, nikt go nie żąda i nie przyjmuje jako zapłaty. Walutą obozową stał się obecnie boczek.⁹

Jedynym realnym pożywieniem jest ósemka chleba. W handlu obozowym kosztuje ona 10 zł, a więc cały bochenek 80 zł; ale były też czasy, i to jeszcze w styczniu 1943, kiedy za bochenek płacono 100 i 200 zł, a za jednego papierosa 17 zł.¹⁰

Mimo że to chleb jest podstawowym środkiem płatniczym wśród więźniów obozów, istnieją obok niego inne, paralelne waluty, między innymi papierosy¹¹, alkohol, drogocenne kruszce i kamienie oraz pieniądze. O ile chleb nie stanowi dla załogi ss czy ludności cywilnej szmuglującej towary rzeczy przedstawiającej szczególną wartość

⁸ S. Laks, *Gry oświęcimskie*, Państwowe Muzeum Oświęcim-Brzezinka, Oświęcim 1998, s. 90.

⁹ J. Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku*, s. 146.

¹⁰ Tamże, s. 54.

¹¹ W ięcej o nikotynie w obozie Auschwitz-Birkenau można przeczytać w: Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Użytki w obozie oświęcimskim*, „Przegląd Lekarski” 1975, nr 1(32).

ekonomiczną, o tyle wymienione alternatywy płatnicze mogą działać więcej, gdy trzeba przeprowadzić transakcje wykraczające poza uniwersum obozu. Ekonomia świata obozowego jest powiązana z zewnątrz instytucji totalnej, egzystującymi tam rynkami, na których odbywa się handel. Osoby żyjące na granicy tych światów, tak jak załoga instytucji totalnej, nie przyjmują zapłaty w chlebie, gdyż w ich świecie jest to pożywienie najniższej rangi, niemogące funkcjonować jako środek płatniczy. W ten sposób w zależności od sytuacji, potrzeby lub usługi w obozie może być wymagana inna „waluta”, waluta z „tamtego świata”:

Pewnego dnia dowiedziałem się od blokowego, iż jest zbiórka pieniężna na feldführera i każdy musi dać 5 zł. Śmieję się w duchu z tego ogłoszenia, bo przecież według przepisów więźniowi nie wolno mieć pieniędzy, a u kogo je znajdą, ten zaraz dostaje baty. Ale esesmani są chytry i na to wymyślili sposób. Oto blokowy wydaje sekcyjnym chleb i zastrzega, że wolno wydawać chleb tylko za pieniądze. Ci, którzy mają już jakimś sposobem zdobyte pieniądze, płacą haracz. Ale większości nie wydano chleba, robiąc na tym podwójny interes, bo za pajdkę chleba uzyskano nie 5, lecz 10 zł. Jeszcze przy nas wyniesiono kilkadziesiąt chlebów na słowacki blok i sprzedano po 80 zł za bochenek. Nadwyżka, tj. 40 zł na każdym bochenku, została w kieszeni blokowego, drugą część dostał ten, na którego cześć urządzano benefis. Za tydzień znów zbiórka, tym razem na lageraltetera. Sprzedaję więc pożyczoną mi na słowo pajdkę za 10 zł, 5 zł wpłacam, a drugie 5 zł zostało mi na następną składkę, ale głodny poszedłem spać.¹²

Nawet wielu „cywili” zarabiających legalnie po parę tysięcy złotych miesięcznie, a znacznie więcej nielegalnie na handlu ubraniami i biżuterią wynoszonymi z obozu, pobiera bez skrupułów paskarskie ceny od więźniów za bochenek suchego chleba. Niejeden z cywili robi majątek, wykorzystując nasz głód.¹³

¹² J. Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku*, s. 54.

¹³ Tamże, s. 101.

Pomimo niskiej jakości chleba oraz tego, że mógł się psuć, stanowił on wartość uniwersalną, niezbędny w kontaktach obozowych i pozaobozowych - okazywał się dla więźniów walutą lepszą od innych. Po pierwsze dlatego, że był niezbędny do przetrwania i gotowy do natychmiastowego zjedzenia. Po drugie, nie wymagał żadnych pośredników przy spożywaniu (w przypadku papierosów potrzebny był ogień). Po trzecie, łatwiej dzieliło się go na części niż alkohol, złoto, a nawet papierosy, a przy podziale nie tracił swoich jakości. Po czwarte, po zjedzeniu „dematerializował się” i bezpiecznie „znikał”. Dla porównania papierosy, alkohol, a nawet inne artykuły żywnościowe pozostawiały wonne ślady, nikotyna zaś dodatkowo emitowała dym i błyskała widocznym w ciemnościach żarem. Po piąte, za jedzenie chleba, przynajmniej oficjalnie, nie groziły kary¹⁴, czego nie można powiedzieć o innych używkach¹⁵.

Pomimo zakazu posiadania pieniędzy oraz rzeczy na własność więźniowie uczynili z chleba - jedynego oficjalnie dostępnego obiektu - środek płatniczy. Pozwalał im zawiązywać relacje o charakterze handlowym, które poza źródłem dochodów od najdawniejszych czasów stanowią podstawowe źródło interakcji i tworzenia społecznych sensów poprzez wzajemną wymianę dóbr¹⁶, a to z kolei zwrótnie wpływa na włączanie w obręb społeczności i mniejszych grup społecznych¹⁷.

¹⁴ Poza szczególnymi miejscami czy wydarzeniami: „Niektórzy więźniowie zabierają chleb ze sobą do pracy, ale jest to zakazane i kapowie to tępią”, tamże, s. 73. Por. historię dziewczynki, którą za podarowany chleb zamordował esesman. Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, *Relacje*, sygn. vii/M-387, T. Gorczyca, k. 2 [przy odwołaniach do dokumentów archiwalnych pojawia się skrót „k” i cyfra lili litera „b”. Litera „k” oznacza skrót od słowa „karta”, natomiast „b” to „brak”, czyli np. k.b. to „karty brak”].

¹⁵ Palenie papierosów nie zawsze było dozwoloną np. kobietom w Birkenau zabraniano palenia. Por. Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Użytki w obozie oświęcimskim*.

¹⁶ G. Simmel, *Wymiana jako środek przewyciężenia czysto subiektywnego znaczenia wartości przedmiotu*, w: *Socjologia. Lektury*, red. P. Sztompka, M. Kucia, Znak, Kraków 2005, s. 81-82.

¹⁷ G. Simmel, *Obcy*, w: *Socjologia*, s. 580-582.

Pieczywo agalmatyczne: skrytki i ukrywanie

Poza poruszonymi już znaczeniami chleba funkcjonuje on również jako element specyficznej gry. Jako obiekt o wysokiej wartości w świecie obozu jest skrywany przed mogącymi go zjeść zwierzętami¹⁸ i kradnącymi więźniami¹⁹. Nie jest to jednak zadanie proste:

Najlepiej przespać głód - decyduje Ola i kładzie kromkę na twarzy. Zasypia, wdychając zapach chleba.

Nagle budzi ją odgłos kroków - pierwsza myśl: gdzie chleb? Nie ma na twarzy ani na pryczy, nie ma na podłodze... a spieszenie oddalające się kroki świadczą, że ktoś uciekł z jej skarbem.²⁰

Jest też zakaz trzymania czegokolwiek pod siennikami. Na razie nie mamy co, ale niejeden schowa tam czasem do rana choćby kromkę chleba, aby mieć co przegryźć do gorzkiej kawy.²¹

Podczas snu każdy stara się mieć wszystkie swoje manatki pod głową, ale nawet spod głowy, spod siennika wyciągają chleb, a także obuwie.²²

Zarazem jednak, jak już to zostało wspomniane, chlebem więźniów nie są raczej zainteresowani esesmani, a także stojący na szczycie szarej strefy obozowi promineneci²³. Nie oznacza to, że nie uczestniczą oni w tej samej grze, która jednym każe skrywać, a drugim odkrywać i wchodzić w posiadanie kradzionych „skarbów”:

¹⁸ Chleb mógł też zjeść szczur lub mysz. Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Więźniowie Oświęcimia*, s. 98.

¹⁹ J. Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku*, s. 60.

²⁰ D. Brzosko-Mędryk, „Mury” w Ravensbruck, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa, 1979, s. 111.

²¹ J. Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku*, s. 37.

²² Tamże, s. 73.

²³ Bywały jednak okresy, gdy cała zawartość paczek trafiała do magazynów ss. Więcej o paczkach: T. Iwaszko, *Zakwaterowanie, odzież i żywy więzień*, w: *Auschwitz 1940-1945*, s. 46-47; A. Strzelecki, *Grabież mienia ofiar*, s. 116.

Jest jakiś esesman, lageraltester, Wyderka i Bubi. Wszyscy otwierają paczki i wyjmują z nich cebulę, słoninę, boczek, culder, tytoń, jaja itd., a tylko sam chleb, i to ciemny, razowy, rzucają przez okno na koce rozpostarte na ziemi. Każdy blok dostaje po dwa koce chleba.²⁴

Do niektórych więźniów zaczynają nadchodzić paczki, ale podczas urzędowego otwierania paczek w obecności esesmana z poczty, niby dla kontroli, Wyderka wyjmuje wszystko, pozostawiając jedynie chleb.²⁵

Niska ranga chleba w hierarchii rzeczy kradzionych przez nazistów czyni z niego obiekt obdarzony wyjątkową właściwością. Jako mało wartościowy dla strażników umyka bowiem ich uwadze, a dzięki temu rośnie prawdopodobieństwo, że nienaruszony trafi do adresata²⁶. Z tego powodu chleb zyskuje dodatkową funkcję pojemnika i schowka, który umożliwia przekazanie czegoś wartościowego. Z relacji więźniów dowiadujemy się, że w chlebie wysyłanym w paczkach lub przekazywanym nielegalnie przez cywilów skrywano różne przesyłki. Do najbardziej oczywistych należą grypsy i listy²⁷, ale zdarzało się, że w chlebie zapiekano znacznie większe przedmioty, na przykład książki:

a wiesz o tym, że już osiemnaście książek otrzymałem zapieczonych w chlebie. Są jednak kucharki - które pamiętają o naszym duchu i sile fizycznej.²⁸

Należy zatem przypuszczać, że poza wiadomościami i literaturą w chlebie przemycano inne rzeczy - leki, narzędzia, przedmioty osobiste, zdjęcia itd. Chleb stawał się w tym przypadku pośrednikiem pomiędzy we-

²⁴ J. Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku*, s. 72.

²⁵ Tamże, s. 106

²⁶ Paczki mogły otrzymywać tylko te osoby, których rodziny było na to stać lub organizacje pomagające więźniom znały dane osadzonych. Natomiast „nie mogli skorzystać z tego udogodnienia radzieccy jeńcy wojenni, więźniowie Żydzi i) więźniowie, których rodziny przebywały na terenach wyzwolonych”. T. Iwaszko, *Zakwaterowanie...*, s. 46.

²⁷ Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, Grypsy, sygn. w-44, S. Wrzosa, k.15.

²⁸ Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, Grypsy, sygn. iv-100, H. Szcześniewski, k.b.

wnętrznym światem obozu a zewnątrz instytucji totalnej, umożliwiając podtrzymywanie naderwanych więzi. Naziści zdawali sobie sprawę, że przesyłane paczki skrywają wiadomości i przedmioty, dlatego je przeszukiwano i „konfiskowano”, chociaż chleb a priori pozostawiano bez kontroli. Ciekawego przypadku chleba jako specyficznej skrytki, służącej do przemytu wiadomości wewnątrz obozu, dostarcza historia więźniarek Ravensbrück. Autorka cytowanych słów nazywa nawet chlebowy pojemnik „szkatułą”, wskazując tym samym na kryjący się w jego wnętrzu skarb:

Życzenia serdeczne, pocałunki i prezent - pajdka chleba. Ale pajdka nie-
zwykła. - Zdejmij pierwszą kromkę - radzą ofiarodawczynie i oczom pani
Haliny ukazuje się w wydrążonej chlebowej szkatule orzeł biały na tle
czerwieni. To nic, że orzeł z margaryny, a purpura z marmolady - prezent
jest wzruszający i artystycznie wykonany.²⁹

Bożena Shallcross zauważa, że przywołana gra pomiędzy skrywającymi więźniami a poszukującymi strażnikami ma charakter agalmatyczny³⁰. Określony obiekt pełni z jednej strony swoje codzienne funkcje użytkowe, z drugiej natomiast jest bezwartościowym schowkiem na drogie przedmioty. W kontekście chleba opis ten trochę się komplikuje, ponieważ owszem, chleb jest dla załogi obozu bezwartościowy, ale dla więźniów wręcz odwrotnie. O ile zatem dla poszukujących esesmanów wartościowy obiekt może mieścić się wewnątrz chleba, o tyle dla głodnego więźnia, który wszedł w posiadanie czyjegoś chleba, gryps czy zdjęcie mogą się okazać bezwartościowe, a nawet niebezpieczne. Może być wreszcie i tak, że zarówno chleb, jak i przemycona w nim do obozu przesyłka stanowią ogromną wartość, są skarbem obleczonym w skarb, swoistym jajkiem niespodzianką. Zdaniem Shallcross w przypadku opisywanej relacji można mieć również do czynienia z dwustronnym zaprzeczeniem. Poszukujący zakładają, że ukrywający nie są świadomi

²⁹ D. Brzosko-Mędryk, „Mury” w Ravensbrück, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1979, s. 50-51.

³⁰ B. Shallcross, *Rzeczy i zagłada*, Universitas, Kraków 2010, s. 25.

ich wiedzy o sposobach ukrywania rzeczy, natomiast przemytnicy sądzą, że złodzieje nie znają ich sztuczek i skrytek³¹.

Płynna substancja chleba

Wspomniana łatwość metamorfoz obozowego chleba wydaje się stanowić j ego główną siłę. Łatwość, z jaką chleb się przeobraża, zarówno jako fizyczny obiekt, jak i nośnik znaczeń oraz funkcji, wyraża się w mnogości jego ofert:

gąbczasty chleb miał cudowną własność (...). On miał smak według wyboru. Mój na przykład miał smak makowca, który jadłem w domu w sobotę rano.³²

Jego plastyczna i bezwonna substancja pozwalała się łatwo dzielić i kryć, co czyniło z niego dobry środek płatniczy. Te same właściwości umożliwiają przemianę pokawałkowanej i amorficznej substancji chleba w inne obiekty.

Pierwsze z nich to przedmioty i rzeźby. Chleb przeżuwany w ustach nie stawia oporu, oddaje się twórczej woli artystycznej lub rzemieślniczej. Pozwala ona przemieniać chlebową substancję i tworzyć rzeźby, które w kontekście społecznym ożywają jako przedmioty o wielorakich funkcjach: komemoratywnych (pamiątka), ludycznych (gry), sakralnych (różaniec)³³, intelektualnych (szachy i warcaby)³⁴ czy estetycznych (rzeźba):

Kasia Czajka dostała na imieniny od Hanki tort z chleba z dekoracją przedstawiającą ognisko na leśnej polanie. Świerki i stos drewnienek wycięte były

³¹ Tamże, s. 43.

³² Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, *Wspomnienia*, t. 251, D. Arad, *Przeżyć Auschwitz*, k. 60-61.

³³ Każda z kulek różańca imitowała rozdawane więźniom w obozie bochenki chleba poprzez linie dzielące ją na osiem kawałków. Fotografię można obejrzeć na stronie pmm: <http://www.majdanek.eu/articles.php?acid=285> [data dostępu: 10.11.2014].

³⁴ Relacja Alfonsa Wrony z 16 xn 1972, k. 246. Za: P. Greń, Ł. Posłuszny, *Spółeczny wymiar kultury fizycznej w obozach koncentracyjnych*, „Rita Baum” 2012, nr 24, s. 57.

ze skórki od chleba, płomyki ognia i wieczorna zorza zrobione z margaryny cieniowanej marmoladą. Ileż trudu w to włożyły koleżanki, ile samożarcia kosztował ten prezent, wiedzą i Kasia, i uczestniczki imieninowej uroczystości.³⁵

Podobnie jak wypiek chleba w piecu doprowadza do jego substancjalnej przemiany³⁶, tak człowiek i jego ślina, ręka oraz wola wpływają na materię chleba, kreując nową jakość - przedmioty. Proces wytwarzania obiektów wydaje się szczególnie doniosły z bardzo prozaicznego względu. Biorąc pod uwagę panujący w obozach głód oraz ogromną wartość chleba w więziarskich ramach społecznych, czynność rzeźbienia z chleba urasta do aktu heroicznego lub nieomal masochistycznego. Odjęcie sobie chleba od ust, aby potem móc go do ust włożyć, rzuć, posmakować, nie jedząc, i wreszcie wbrew rozsądkowi i potrzebie wyjąć, musi w przywołanym kontekście być szczególnie trudne. Choć relacje zaświadczają, że w obozach wykonywano z chleba rozmaite obiekty, to wspomniane właściwości chleba, a tym samym jego prekarny status, nie pozwoliły wielu tym przedmiotom na przetrwanie. Jedyne przedmioty wykonane z chleba, który ocalał po dziś dzień w Państwowym Muzeum na Majdanku, to różaniec³⁷. Jak zauważają więźniowie, choć obiekty takie były w obozie powszechne, o ich obecności mogą świadczyć dzisiaj zazwyczaj tylko relacje:

Jeden z byłych więźniów Auschwitz pisze: „Nie pamiętam nazwiska tego więźnia, który wykonał co najmniej 10-centymetrowej wysokości figurki szachowe. Wykonał on również postać Tadeusza Kościuszki na koniu. Figurki te były bardzo ładne i wykonane były z chleba. Szkoda, że one nie zachowały się do dziś”.³⁸

³⁵ D. Brzosko-Mędryk, „Mury” w *Rarensbruck*, s. 51.

³⁶ P. Kowalski, *Chleb msz powszedni. O pieczywie w obrzędach, magii, literackich obrazach i opiniach dietetyków*, Ossolineum, Wrocław 2000, s. 74.

³⁷ Z wywiadu z Martą Jabłońską, pracowniczką działu muzealiów Państwowego Muzeum na Majdanku.

³⁸ A. Sieradzka, *Ślady historii. Ze zbiorów Muzeum Auschwitz*, „Oś - Oświęcim - Ludzie - Historia - Kultura” 2012, nr 50, s. 14, http://pl.auschwitz.org/rn/index.php?option=com_content&task=view&id=8i8&Itemid=io2.

Pod tym względem niezwykła historia wiąże się z ofiarowaną Państwowemu Muzeum Auschwitz-Birkenau maleńką rzeźbą-portretem (3,4cmx2,rem), która jest jednym z niewielu - jeśli nie jedynym - ocalonych obiektów o charakterze świeckim:

Według relacji właścicieli rzeźba w chlebie została znaleziona zaraz po wojnie na terenie obozu. Nie znamy autora portretu, jednakże sposób wykonania, a przede wszystkim wielka precyzja i dbałość o szczegóły, sugeruje profesjonalnego artystę. Dokładnie oddane rysy twarzy, indywidualistyczne ich potraktowanie, bruzdy przecinające policzki i czoło, ostry nos i głęboko osadzone oczy.³⁹

Nad zagadkową historią rzeźby należałoby się zapewne nieco niżej pochylić. Trzeba byłoby zapytać, kto ją wykonał i kogo obraz przecho-
wuje. Ojca, za którym tęsknił/a autor/ka, innego więźnia, a może jest to autoportret? W kontekście dyskusji o możliwości przedstawienia piekła zagłady odpowiedź na to pytanie wydaje się ważna. Dzieło stanowi bowiem najprawdopodobniej twórczość z samego obozu, odzwierciedla bardzo dokładnie dystynktywne rysy twarzy modelu, którego autor na swój sposób ocalił od zapomnienia. Jest to być może oblicze jednej z niezliczonych bezimiennych ofiar.

Drugi typ aktu przemienienia chleba wiąże się z jego właściwością leczniczą. Dziesiątkowani w obozie przez biegunkę (*diirchfall*) więźniowie, nie mając leków, leczyli się między innymi węglem ze spalonego drzewa⁴⁰, ale i chleba:

Ja już wczesną wiosną 1941 r. przeszedłem tę chorobę i wyleczyłem się sam, stosując trzydniową głodówkę i jedząc trzy razy dziennie wyłącznie węgiel ze spalonego chleba.⁴¹

³⁹ Tamże, s. 14. Pod podanym adresem bibliograficznym można również obejrzeć zdjęcie obiektu.

⁴⁰ A. Kowalczyk, *Refren kolczastego drutu. Trylogia prawdziwa*, Urząd Miejski, Pszczyna 1995.

⁴¹ Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Maślowski, *Więźniowie Oświęcimia*, s. 98. Relacja: Władysław Jabłecki.

W tej samej relacji wspomina się także o więźniu, który nie potrafił odmówić sobie chleba, co spowodowało na niego śmierć. W tym szczególnym kontekście chleb ujawnia zatem skrywaną sprzeczność spod znaku *pharmakonu*, czyniącą z niego zarówno lek⁴², jak i truciznę⁴³.

Ostatnia metamorfoza chleba wiąże się z bardzo ważnym dla wielu więźniów chrześcijańskich wymiarem sacrum i wiary - chleb przemienia się w hostię:

Wigilia w bloku i8a miała charakter religijny. Więzień - ksiądz katolicki - dostał chleb i zastąpił nim Hostię.⁴⁴

W święta Bożego Narodzenia 1940 roku pierwsi dodaliśmy sobie ducha przetrwania, składając szczerze życzenia świąteczne, dzieląc się kawałkiem chleba.⁴⁵

Zdaniem Georga Simmla rytuał przemienienia ma szczególnie doniosłe znaczenie, ponieważ pozwala przezwyciężyć egoizm jedzenia i uczynić zjadany przez każdego inny kawałek chleba substancjalnie identycznym ciałem Chrystusa⁴⁶. Egalitarny charakter tego aktu przekracza zatem produkowane przez jedzenie dystynkcje i pogłębia sens zadanego chleba, ponieważ pozwala każdemu na mityczną i kanibalistyczną inkorporację bóstwa oraz, co najważniejsze, na utworzenie wspólnoty Kościoła⁴⁷. Pod tym względem przemiana chleba w hostię wzmacnia więźniów chrześcijan nie tylko duchowo, ale również społecznie, zacieśnia więzy w obrębie religijnej ramy wspólnoty.

⁴² W przeszłości nasączony lekami miąższ chleba używano do okładów przy chorobach skóry: M. Toussaint-Samat, *Historia naturalna...*, s. 226.

⁴³ J. Derrida, *Dissemination*, trans. B. Johnson, University of Chicago Press, Chicago 1981, s. 61-71.

⁴⁴ Z relacji Krystyny Aleksandrowicz, za: <http://www.wprost.pl/ar/182685/Wigilie-w-obozie-Auschwitz/> [datadostęp: 21.09.2014].

⁴⁵ Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Maślowski, *Więźniowie Oświęcimia*, s. 96-97. Relacja: Bolesław Dziamski.

⁴⁶ G. Simmel, *Socjologia posiłku*, w: *Most i drzwi. Wybór esejów*, tłum. M. Lukaszewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 274.

⁴⁷ P. Kowalski, *Chleb nasz powszedni...*, s. 79-80.

Wolność a pamięć w ciele

W wielu relacjach więźniów da się zauważyć specyficzny stosunek do chleba. Okazują mu najwyższy szacunek, nie mogą znieść widoku niszczonego chleba, gromadzą go, magazynują ponad miarę, a ich kubki smakowe na widok pieczywa ulegają samoczynnej aktywności/stymulacji⁴⁸. Doświadczenie obozu wyraża się jednak nie tylko w sprzeciwie wobec marnowania choćby kruszyny chleba, ale także w związanych z nim rytuałach i nawykach, które zostały ucieleśnione jako pamięć zapisana w ciele⁴⁹:

Pierwsze moje pytanie, gdy wracam z pracy do domu, to: czy jest chleb i czy jest tego chleba dosyć na kolację i śniadanie (...). Nie pozwalam również deptać okruszków chleba, którymi karmię ptaki. To, co dla otoczenia jest śmieszne, dla mnie jest pewnego rodzaju rytuałem, gdyż chleb niejednemu więźniowi ratował życie.⁵⁰

Zbieram każdy zauważony okruszek chleba i odruchowo kieruję go do ust, co kwitowane jest często uśmiechem przez moją rodzinę. Resztkami pożywienia karmię ptactwo, gromadzące się licznie prawie przez cały rok.⁵¹

Poza tym od czasu do czasu jeszcze coś ukradkiem schowam, na później.⁵²

Chodzi mi o szacunek dla naszego pożywienia, szczególnie dla chleba. W obozie zawsze pragnąłem, ażeby jeszcze kiedyś nadszedł taki dzień, w którym kilogramowy bochenek chleba będzie tylko dla mnie jednego.

⁴⁸ Relacje więźniów: Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski, *Więźniowie Oświęcimia*, s. 208.

⁴⁹ Jedzenie w pośpiechu, z jednej miski, w drodze, na stojąco lub na uboczu, samemu: tamże, s. 205.

⁵⁰ Tamże, s. 209. Relacja: Alojzy Fros.

⁵¹ Tamże, s. 209. Relacja: inż. Czekalski.

⁵² Tamże, s. 209. Relacja: Alfred Skrabnia.

Dlatego nie pozwalam wyrzucać czerstwego pieczywa i zjadam, jakie by było twarde. Miewam takie okresy (bo chyba tak by to trzeba było nazwać), gdy nie używam noża, ażeby chleb ukroić, tylko posługuję się rękami [podkr. - Ł.P.].⁵³

O ile w obozie myśli o chlebie i jego smak przywoływały wspomnienia domu, przesyłany przez rodzinę utwierdzał o ciągłej przynależności do niej, o tyle po wojnie jego widok przypominał więźniom o rzeczywistości obozowej. Wiele rytuałów i sposobów obchodzenia się z pieczywem utrwaliło się w formie zrodzonej podczas uwięzienia. Ucieleśniane w codzienności są znakiem przeszłości i symbolem określonych wartości, które urzeczywistniają się poprzez nabożny stosunek do chleba. Szacunek do chleba oznacza szacunek do życia, szczególnie tego wątłego i słabszego, dlatego chlebem dokarmia się ptaki⁵⁴. Odmienność w obchodzeniu się z chlebem bywa jednak czasami boleśnie uświadamiana przez rodzinę lub ludzi, którzy przyglądają się różnym, nie zawsze uświadomionym lub silniejszym od woli „dziwactwom”. Siła nawyku i rytuału może doskwierać, wywoływać uczucie zawstydzenia, a także stanowić niebezpieczeństwo wystawienia się na śmieszność w sytuacji społecznej. Dla więźniów praktykowane od lat rytuały oraz stosunek do chleba i pożywienia są ważnym elementem ich tożsamości - bywają z nich dumni jako ze wskaźnika szczególnego rodzaju oświecenia.

Podsumowanie

Chleb jako podstawowy pokarm może metonimicznie oznaczać każdy posiłek⁵⁵. Jedzenie stanowi fundamentalną dla człowieka praktykę, która włącza go w porządek społeczny i socjalizuje. Praktyki związane z chlebem mogą uprzedmiotawiać, sygnalizować nierówności, odsuwać na margines grupy, ale zarazem upodmiotawiają, spajają ludzi i służą

⁵³ Tamże, s. 208. Relacja: Ryszard Sobczyk.

⁵⁴ Halina Birenbaum dokarmia np. bezdomne zwierzęta, nie może przejść obok nich obojętnie, gdyż utożsamia się z nimi. R Greń, Ł. Posłuszny, *Pytanie o pamięć*, s. 102-103.

⁵⁵ P. Kowalski, *Chleb nasz powszedni...*, s. 68.

inkluzji. Dzielenie się chlebem - z pozoru nierozsądne z racji panującego w obozie głodu - może paradoksalnie uratować życie, gdyż w chwilach rozmaitych kryzysów ocalenie może przyjść tylko od drugiego człowieka lub grupy społecznej. Chleb może być pożywieniem, ale również przedmiotem handlu i walutą, pojemnikiem, materiałem i substancją. Stanowi plastyczny obiekt, który ulega licznym metamorfozom w zależności od społecznych potrzeb. Po wojnie chleb staje się symbolem więziennego życia, wokół którego koncentrują się wspomnienia osadzonych. Pamięć o obozie wyraża się w codziennych praktykach związanych z chlebem, w wielkim szacunku do niego, w rytuałach, a także obozowych nawykach, które, choć nie zawsze uświadomione, są ucieleśnioną i żywą pamięcią stamtąd.

Zdaniem Marka Krajewskiego chleb jako pożywienie nie może zostać nazwany przedmiotem⁵⁶. Przedstawione skrótowo studium chleba wydaje się jednak tej tezie przeczyć, wyraźnie widać bowiem zacieranie się granicy pomiędzy jedzeniem a rzeczą. Jeśli stworzyć kontinuum jedzenie-przedmiot, to chleb i różne jego formy mieszczą się na wszystkich istotnych punktach takiej osi. Pełni funkcje typowo żywieniowe, zamienia się w możliwą do skonsumowania walutę czy pojemnik, by wreszcie zostać przedmiotem, którego forma uniemożliwia zjedzenie⁵⁷. Chleb staje się formą reprezentacji, fundamentem i włącznikiem, który uruchamia wspomnienia z obozu, ale także zapewnia im bezpieczne trwanie.

⁵⁶ M. Krajewski, *Są w życiu rzeczy. Szkice z socjologii przedmiotów*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2013, s. 21.

⁵⁷ Z wywiadu z Martą Jabłońską, pracowniczką Państwowego Muzeum na Majdanku, wiadomo, że kulki tworzące różaniec są twarde jak kamień.